

Nowy gatunek owiec na Jurze

Eliza Kwiatkowska

2007-11-21, ostatnia aktualizacja 2007-11-21 21:54



Murawy kserotermiczne Jury ocalone! Parki krajobrazowe zatrudniły pracowników - owce olkuskie - którzy pomogą w odbudowie cennej roślinności. To wstęp do większego programu promocji pasterstwa i ochrony jurajskiej przyrody

W piątek kilkanaście owieczek rzadkiej rasy olkuskiej zostanie przekazanych dwóm gospodarzom z Włodowic i Kostkowic. Pierwszy ma kilkaset kóz, drugi - konie i doświadczenie w hodowli owiec. Obaj kochają przyrodę i zajmą się owcami bezpłatnie. Włodowicki hodowca już latem wypożyczył swoje kozy do eksperymentalnego wypasu na Górze Zborów. Zwierzęta miały pomóc w odbudowie cennych przyrodniczo muraw kserotermicznych, przez wyskubywanie samosiewów. Teraz z tym ogromnym problemem mają się zmierzyć owce.

- Murawy wykształciły się w wyniku prowadzonej przez lata gospodarki pasterskiej i kośnej - informuje Dorota Okoń, specjalistka ds. ochrony przyrody nieożywionej w Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego. - Na skutek zaniechania wypasu, wykaszania i pozyskiwania drewna opałowego, murawy zarastane są przez samosiejki. Ich nadmierny rozrost prowadzi do zanikania wielu rzadkich i cennych gatunków kserotermicznych. Ratunkiem jest okresowa wycinka samosiewów oraz przeciwdziałanie ponownemu zarastaniu. I tu przydają się owce.

Rasa olkuska, to odmiana polskiej owcy długowłosej, która została wytworzona w latach 30. Do dzisiaj rasa przetrwała tylko w kilku stadach doświadczalnych, m.in. krakowskiej Akademii Rolniczej w Balicach. Z tego powodu owca olkuska jest bardzo droga - 1,5 tys. zł za sztukę, kilkakrotnie więcej od zwykłej. Parki kupiły owce dzięki Fundacji EkoFundusz.

- Rasa jest wyjątkowo plenna i dlatego trudna w utrzymaniu - opowiada zaangażowany w akcję geograf Marceł Ślusarczyk. - Może mieć nawet siedem młodych, ale jest w stanie wykarmić tylko dwie sztuki. Resztę trzeba dożywiać butelką, jak dzieci. Nic dziwnego, że hodowcy mają tremę i obawy, czy sobie poradzą. Jesteśmy jednak pewni, że to ludzie z odpowiednim podejściem do zwierząt.

Hodowcy zdobędą doświadczenie przed przystąpieniem do wdrażanego przez województwo śląskie, dwuletniego programu "Owca Plus". Jego celem jest ochrona i promocja pasterstwa jako elementu dziedzictwa kulturowego Jury i Beskidów. Rozwój pasterstwa to także szansa na aktywizację gospodarczą regionu - nowe miejsca pracy w hodowli, przetwórstwie i turystyce. Projekt dla Jury napisało starostwo zawierciańskie.

- Lada moment zostanie rozpisany konkurs dla organizacji pozarządowych, które chcą wdrażać program - mówi Bożena Kotas, naczelnik wydziału ochrony środowiska starostwa zawierciańskiego. - Wiemy, że do podziału między Jurę i Beskidy jest około 700 tys. zł. Organizacja, która zgłosi projekt i sięgnie po środki, powinna skupiać hodowców owiec. Na naszym terenie jest właściwie tylko jedno takie stowarzyszenie, które zresztą z nami współpracuje. Chcielibyśmy pozyskane pieniądze przeznaczyć na odkrzaczanie skałek i zakup owiec, które zapobiegą powtórnemu zarastaniu. W naszym projekcie jest też budowa baczki w pobliżu Góry Zborów, gdzie można byłoby prezentować wyroby regionalne i urządzić zagrodę dla zwierząt. Przydałyby się także przyczepa do transportu owiec i materiały promocyjne.

Starostwo zawierciańskie układało projekt dla całej Jury, ubolewając, że powiaty myszkowski i częstochowski nie wykazały chęci pomocy. Program "Owca Plus" ma być realizowany także w okolicach Rzędkowic, Ogrodzieńca, Olsztyna i Gór Towarnych.

Źródło: Gazeta Wyborcza Częstochowa